

28.06.2015

Wojciech Chmielewski

Quo Vadis, Gdańsku? ***Plan działania.***



Ostatnie spotkanie zorganizowane w ramach cyklu *Quo Vadis, Gdańsku?* już za nami. Jak można się było spodziewać z ostatniej szansy na dołożenie do trwającej dyskusji skorzystało wielu dotychczas nieobecnych na spotkaniach sympatyków dzielnicy. Pojawiło się również liczne grono dzielnicowych radnych, uczestników specjalnej majowej prezentacji. Nie zawiedli także studenci kierunków związanych z projektowaniem urbanistycznym oraz pracownicy Biura Rozwoju Gdańska na czele z mocno zaangażowaną w dotychczasową dyskusję panią vice-dyrektor Edytą Damszel-Turek.

Mamy rower? Jedźmy do przodu!

Środowe spotkanie przywitawszy gości tradycyjnie otworzył Przemysław Kluz, przedstawiciel Gdańskiej Fundacji innowacji Społecznej. Na krótkie wprowadzenie do prezentacji przygotowanej na podstawie wyników zadań warsztatowych złożył się szereg retorycznych pytań stanowiących komentarz do aktualnej kondycji metody partycypacyjnej w projektowaniu miasta. Analiza wskazała zaskakująco duże możliwości wpływu mieszkańców na kształt własnego sąsiedztwa istniejące już w ramach obowiązujących rozwiązań prawnych i finansowych. Problemem co najmniej równie istotnym jak chętnie piętnowane przez stronę społeczną skostnienie aparatu administracyjnego okazały się brak spójnej koncepcji i rozproszenie potencjalnych sił nacisku.

- Chcieliśmy wypracować mikrostrategię ale czym ona jest i po co? - pyta Kluz. - Mamy Budżet Obywatelski, granty, NGOs-y, budżety rad dzielnic i nadzór radnych nad planowaniem przestrzennym. To już dziś daje duże możliwości lobbowania. A jednak, z braku spójnej koncepcji, jak dochodzi do wydawania pieniędzy to wychodzą z tego przypadkowe inwestycje w nieprzemyślanych lokalizacjach: tu plac zabaw, tam siłownia na świeżym powietrzu. Mam skłonność do metafor – kontynuuje – mikrostrategia to jak przesuwanie się do przodu ale szybciej. Te koła są jeszcze niedoskonałe ale zbudowaliśmy rower, na którym możemy jechać do przodu.



Wprowadzić (w) życie

Prezentacja urbanistki Barbary Zgórskiej, merytorycznej opiekunki wrzeszczańskich warsztatów skupiła się na najważniejszych rozpoznaniach w ramach spotkań atutów i problemów dzielnicy, w tym próbie rozpoznania ich natury w kontekście topograficznym, historycznym i funkcjonalnym oraz możliwych na nie odpowiedziach. Indywidualne opracowania objęły m.in. obszary składające się na wizerunek Wrzeszcza z historycznym zespołem Jaśkowej Doliny, Politechniką oraz centrum

usługowym z ikonicznym już „Dolarowcem”. Uwagę autorki zwrócił paradoks regresu przestrzeni publicznych: jedne zawłaszczane są przez inwestycje prywatne, inne ulegają zapomnieniu i degradacji. Pierwsze sprawia, że mieszkańcy nie czują się już gospodarzami dzielnicy, w konsekwencji czego następuje to drugie.

- *W innych dzielnicach brakuje przestrzeni publicznych* – komentuje prezentowane diagramy urbanistka zwracając się do obecnych autorek podobnych prezentacji wykonanych w ramach warsztatów w Oruni i Osowie – *nigdzie też deweloperzy nie są odbierani jako tak agresywni. Współczesność kształtują trwające budowy, w tym centra handlowe i arterie krojące miasto. Zostają enklawy. Reszta się zatracza...* - nawiązuje do omawianych problemów Barbara Zgórska. Największe obawy budzi kolejne przekładanie Strzyży związane z rozbudową Galerii Bałtyckiej, czy wizja Nowej Politechnicznej i Drogi Czerwonej pogłębiające podział Wrzeszcza, wyburzenia historycznej struktury oraz chaos, uciążliwości i konflikty związane z parkowaniem.

We Wrzeszczu można robić wszystko

Przy dziesiątkach problemów analiza wykazała jednak przede wszystkim ogromny potencjał dzielnicy, na który w sensie przestrzennym składają się hektary zieleni, a także zdegradowana dziś zabudowa, która przy odpowiednim doborze funkcji może na nowo ożyć.

- *We Wrzeszczu możemy kupić 40. parę nowych butów lub oddać stare do tradycyjnego szewca, zapisać się na kurs lepienia garnków albo uczyć się chińskiego. Na styku miasta z politechniką mówi się dziś tylko o problemie z parkowaniem. Tymczasem to sąsiedztwo ma największy potencjał. Gdyby studenci bardziej wniknęli w miasto, może lepiej zrozumieliby mieszkańców. Przy odpowiedniej ofercie wielu przestałoby dojeżdżać. Już dziś wielu studentów wynajmuje tu mieszkania i zostają we Wrzeszczu po studiach.*



Centra handlowe czy tradycyjny handel?

- Ustaliliśmy, że wbrew pozorom do Wrzeszcza trafia sporo turystów, również zagranicznych. Spotkamy ich jednak tylko w centrach handlowych. Wrzeszcz pozostaje dla nich nierozpoznany ale silna inicjatywa społeczna promująca ofertę tradycyjnego handlu czy rzemiosła mogłaby ich wyciągnąć na ulice. Lokalna impreza taka jak niedawne „Narracje” z większym udziałem mieszkańców mogłaby otworzyć turystów zakupowych na alternatywną ofertę handlową, gastronomiczną, czy kulturalną.

Jako jedną z przestrzeni, w których można by wprowadzić podobny program – z powodzeniem zrealizowany przy ul. Wajdeloty w Dolnym Wrzeszczu – uczestnicy warsztatów wskazywali ulice Partyzantów i Słowackiego łączące możliwości w sferze usług z bliskością terenów rekreacyjnych. W prezentacji nie mogło zatem zabraknąć ilustracji konfrontujących dzisiejsze problemy funkcjonalno-estetyczne tych obszarów: rozdartą na wszystkich poziomach „autostradę” Żońceży Wyklętych, zapomniany i odgradzony potok Strzyży oraz ogrodzony ekranami Srebrny Staw z pozytywnymi przykładami z kraju i ze świata.



Strategia w praktyce

Tabela opisująca cztery obszary działania (*Wrzeszcz na zielono*, *Wrzeszcz – wiedza i życie*, *Wrzeszcz – lokalizacja zobowiązuje* i *Wrzeszcz dla każdego*) wokół których zbudowana została dzielnicowa mikrostrategia zawierająca szereg pustych pól do uzupełnienia trafiła następnie na warsztatowe stoły. W oparciu o schemat działania zarysowany w prezentacji podzieleni na grupy uczestnicy zaplanowali konkretne inwestycje dla poszczególnych obszarów wskazując przy tym na konkretne podmioty, które należy zaangażować i skoordynować na poszczególnych etapach działania: projektu, realizacji, monitoringu i utrzymania. Zgodnie z przyjętymi już na poprzednich

warsztatach założeniami poszczególne akcje i ich podmioty podzielono na działania taktyczne, strategiczne i naprawcze, zaplanowano etapowanie, wskazano źródła finansowania i beneficjentów.

- *Siedlicka powinna być deptakiem* – oświadcza prezentujący wyniki pracy swojego zespołu Mateusz Hoppe. - *Ulica powinna być otwarta, oprócz pieszych mógłby poruszać się po niej tramwaj...* - dodaje w kontekście pomysłu na otwarcie kampusu politechniki na miasto możliwego do zrealizowania w ramach jednego z wariantów planowanej ulicy Nowej Politechnicznej. - *Z przystankiem centralnym „Politechnika”* - dodaje z sąsiedniego stolika Gabriela Rembarz, urbanistka i wykładowca PG. - *Rozumiem: Siedlicka, a gdzie dalej?* - wchodzi rozmówcom w słowo Barbara Polakowska, radna dzielnicy, zwracając uwagę na fakt, iż właściwie każdy z proponowanych projektów komunikacyjnych wiąże się z koniecznością wyburzeń.



Czym Pan przyjechał?

Temat kontynuuje inna radna, Jadwiga Kopeć prezentując inny projekt ograniczenia ruchu samochodowego w rejonie politechniki. - *Nowa Politechniczna zorientowana na transport zbiorowy i powiązana dobrymi połączeniami pieszymi z uczelnią rozwiązałaby znacznie więcej problemów niż kolejna miejska autostrada. Mniej samochodów to mniejsze zapotrzebowanie na miejsca parkingowe. Otwarty kampus to większy ruch pieszy w całej dzielnicy. Miasta zachodniej Europy zrozumiały to już wiele lat temu.* - dodaje.

Dyskusja o sposobie odwrócenia tendencji studentów do korzystania z transportu indywidualnego przenika się z kolejnymi prezentacjami projektów komunikacyjnych, takimi jak systemy minibusów, czy wypożyczalnie jednośladów i szybkie drogi rowerowe. Pytanie: *A czym Pan przyjechał?* rzuca w ramach szybkiej weryfikacji własnych preferencji uczestników dyskusji biorąca udział w pracach jednego z zespołów Edyta Damszel-Turek z Biura Rozwoju Gdańska. - *Już w przedszkolu trzeba*

uczyć dzieci, że nie muszą przyjeżdżać samochodem – dodaje radna Kopeć.

- Jak teren jest otwarty to się chodzi – dodaje inny uczestnik dyskusji wracając do tematu ruchu pieszego wokół zamkniętego kampusu PG. - To prawda, uczymy studentów by nie projektować zamkniętych osiedli... – wtóruje ktoś z wykładowców. - Takie rzeczy można zapisać w planie – odpowiada planistka z BRG – niestety takie zapisy często są zaskarżane i wojewoda unieważnia plan. A przecież ogrodzenia mogą być różne: niski płotek, żywopłot, ważne, żeby nie stawiać betonowych paneli. Któryś z mieszkańców dodaje - kulturalni ludzie wiedzą gdzie zaczyna się przestrzeń prywatna, gdzie nie wolno chodzić.

Gdzie jest centrum Wrzeszcza?

- Otwarty teren politechniki wraz z parkiem wokół doskonale nadaje się na imprezy takie jak targi zdrowej żywności z wystawcami i piknikiem dla mieszkańców – podsumowuje poprzedni temat Barbara Zgórska – a plac przy „Cristalu”? Tam mogłaby się odbywać impreza taka jak Gdynia Design Days – kontynuuje w nawiązaniu do kolejnego obszaru przewijającego się w dyskusji nad projektami grup warsztatowych. - Może tu dałoby się wyciągnąć turystów z galerii handlowych?



- W tej chwili jest sześć ławek, na każdej po dwóch lub trzech... – opisuje obecny sposób użytkowania placu jako nieformalnej pijalni jeden ze społecznych projektantów – dlaczego dla nich jest to atrakcyjne miejsce, a dla reszty społeczeństwa nie? Może gdyby ławek przybyło znalazłby się w mniejszości? Ludzi mogłaby przyciągnąć fontanna, ciekawa aranżacja... W odpowiedzi Arkadiusz Kowalina, radny Wrzeszcza Górnego informuje o trwających w radzie pracach nad nadaniem placowi imienia zespołu „Czerwone Gitary”, których pierwszy koncert odbył się w

„Cristalu” równo przed półwieczem i projekcie upamiętnienia go nietypową, multimedialną formą plastyczną. - *Ten plac mógłby stanowić centrum kulturalne* – dodaje radny.

- *A czy zdefiniowaliśmy już centrum Wrzeszcza?* - pyta, właściwie retorycznie, w kontekście rozważań o ożywieniu placu Jadwiga Kopec. - *Historycznie był to plac przy „Manhattanie”* - odpowiada Piotr Dwojacki radny Wrzeszcza Dolnego. - *Niestety tu również życie zamarło i rozwija się patologia.* - kontynuuje radny Kowalina wskazując na mankamenty przebudowanego układu drogowego: oddalenie od przystanków, odwrócenie się sklepów od ulicy i utrudnioną dostępność spowodowaną likwidacją przejścia dla pieszych.

- *Centrum Wrzeszcza powinno się odrodzić jako połączenie punktów węzłowych takich jak dworzec, przystanki i centra handlowe z wykorzystaniem istniejących placów i ulic. Sami Państwo pokazali że jest taka możliwość...* - deklaruje Barbara Zgórska przywołując raz jeszcze właściwe diagramy opracowane na podstawie wyników zadań warsztatowych. - *Galerię Bałtycką i Manhattan oraz ulicę Wajdeloty z kompleksem browaru można łatwo połączyć z ulicami Słowackiego i Partyzantów atrakcyjnym alternatywnym ciągiem pieszym. Doskonale wpisuje się w to projekt jednego z zespołów proponujący stworzenie zorientowanych na gastronomię deptaków wzdłuż Fiszera i Matejki łączących Jaśkową Dolinę z politechniką i „Manhattanem”.*

Zimny prysznic

- *Mamy upalny dzień, więc proponuję Państwu zimny prysznic.* - podsumowuje przycinając niekończącą się dyskusję obejmującą coraz szersze wątki gospodarz spotkania Przemysław Kluz. *Każdy wątek można by jeszcze długo drażyć, do czego również zachęcam* – dodaje gospodarz spotkania w nawiązaniu do wystosowanego chwilę wcześniej przez przewodniczącego Zarządu Dzielnicy Wrzeszcz Górny Arkadiusza Kowaliny otwartego zaproszenia do korzystania z dyżurów radnych i uczestnictwa w zebraniach rady.



Finałowa refleksja odniosła się następnie do wskazania błędów jakie często popełniają lokalni aktywiści i społecznicy przy formułowaniu zadań inwestycyjnych, czy kreowaniu zmian w gospodarowaniu przestrzenią i dialogu z administracją. Lista krytycznych uwag zawarła się w kilku opisowych punktach:

Pomysłów jest dużo. Działamy w różnych grupach, dublujemy się i konkurujemy zamiast współpracować. Grupa musi posiadać lidera. Czasem warto porzucić osobiste ambicje i animozje typu „to robi Władek, a ja z nim nie współpracuję”. Nie wszyscy profesjonalści potrafią działać z ludźmi. Mieszkańcy piszą listy, które trafiają na dno szuflady. Wielu mieszkańców jest pełnych entuzjazmu ale rady i organy miasta nie umieją go zagospodarować.

Odpowiedź na te uwagi stanowi sformułowany przez zespół projektowy Quo Vadis kodeks zasad współpracy. - *Sam entuzjazm nie wystarczy – kontynuuje Kluz – w mojej pracy społecznej na Oruni wielokrotnie spotykałem się z mieszkańcami którzy przychodzili z różnymi, znakomitymi nieraz propozycjami. - „Panie Przemku, mam taki pomysł”... - „Świetnie! I co zrobimy z tym dalej?” - „A nie... To tylko pomysł...”* Grupa musi dokładnie wiedzieć co i jak chce zrobić. Zbadać warunki prawne i finansowe, lobbować konkretny projekt w radzie dzielnicy lub budżecie obywatelskim.



Czas aktywistów

Na koniec prezentacji własny przykład ilustrujący potrzebę jak najszerszych konsultacji podaje jej autorka, Barbara Zgórska: - *Jak mogliśmy się już przekonać na poprzednich spotkaniach Wrzeszcz ma za sobą już tyle cykli warsztatów, że ma to przepracowane. Omówienie spraw z BRG, czy ZDiZ jest bardzo ważne ale nie ułatwia sprawy, a nikt nie zna dzielnicy lepiej niż mieszkańcy. Stowarzyszenie, które chciało wybudować urządzenia do parkouru miejskiego wybrało pozornie niezagospodarowany trawnik w Parku nad Strzyżą.*

ZDiZ nie widział problemów. – kontynuuje urbanistka – Szczęśliwie projekt został przekazany do zaopiniowania przez radnych dzielnicy. Okazało się, że wybrany teren jest z powodzeniem wykorzystywany przez dzieci do gry w piłkę. Spotkaliśmy się i wybraliśmy inne miejsce. Zaniedbany i nieużywany teren w innej części Dolnego Wrzeszcza zyskał nową fantastyczną funkcję.

W kularowych rozmowach zaproszeń do kontynuowania wspólnych działań pojawiło się oczywiście znacznie więcej. O możliwości dyskusji nad planami zagospodarowania w ramach działań rad dzielnic raz jeszcze przypomniała vice-dyrektor BRG Edyta Damszel-Turek. Z kolei wielu mieszkańców Wrzeszcza, mając okazję popracować nad zadaniami warsztatowymi z nieznanymi sobie dotąd sąsiadami i radnymi odnalazło w nich stronników własnych wizji rozwoju dzielnicy.

Znalazł się również czas na krótkie wzmianki o przygotowywanych projektach do budżetu obywatelskiego oraz wyjaśnienia związane z wywieszonymi w gablotach rad projektami uchwał. Sądząc po deklaracjach współpracy i liczbie wymienionych adresów i telefonów nadzieja na kontynuację warsztatów w praktyce ma spore pokrycie w entuzjzmie i potencjale ich uczestników.

Forum Wrzeszczańskiego Działania

W Gdańsku przeżywamy renesans aktywności społecznej. W niejednej dzielnicy prężnie działają Rady Dzielnic, NGO-sy, grupy nieformalne, spółdzielnie, czasami pojedynczy mieszkańcy. Wydaje się jednak, że deficytem jest wspólna komunikacja, dzielenie się doświadczeniami, obowiązkami i sukcesami. Staramy się zrobić wiele dla własnej dzielnicy, ale nie do końca potrafimy skoordynować te działania z innymi grupami mieszkańców o podobnych celach. Część potencjału lokalnej społeczności może zostać zmarnowana. Powstaje więc pytanie – gdzie i jak rozmawiać o działaniach?

W trakcie ostatnich warsztatów zaproponowaliśmy formułę, którą jest Forum Wrzeszczańskiego Działania. Poniżej kilka zasad, które pomogą działać i planować wspólne działania. FWD powinien opierać się na zasadach, które umożliwią wszystkim mieszkańcom i grupom równość i szacunek wobec siebie, ale skanalizują tematykę rozmów na działania. Otwarte spotkania w lokalnej społeczności powinny odbywać się kilka razy w roku (np. co kwartał).

Zasady są proste:

- 1. Opowiadamy o działaniach - chwalimy się, pytamy, przyłączamy się;**
- 2. Nikt nie jest prezesem, ani właścicielem forum – jesteśmy wspólnotą;**
- 3. Każde działanie lub projekt wymaga lidera lub koordynatora;**
- 4. Nie zgłaszamy pomysłów na działania, jeśli nie chcemy ich prowadzić;**
- 5. Nie skupiamy się opisywaniu problemów, ale na rozwiązaniu ich.**

Aby krótko przedstawić swoje działania musimy krótko określić ich: cel, koordynatora, typ działania – czy są to działania lobbingowe, inwestycyjne, społeczne i o jakiej tematyce (może odnosić się do bloków tematycznych), przybliżone terminy, szacunkowy budżet, zespół i kogo do niego potrzebujemy. Dzięki dobrze skonstruowanym spotkaniom forum wspomaganym narzędziami internetowymi, możemy zapewnić sobie dobrą koordynację i przegląd lokalnych działań, zachęcić do zaangażowania nowych mieszkańców i co ważne – monitorować efekty.

Przemysław Kluz

Więcej na temat projektu "**Quo vadis, Gdańsku? Mieszkańcy planują swoje miasto**" znajdą Państwo na stronach:

www.facebook.com/mieszkancyplanuja i <http://gfis.pl/>

Organizatorzy i partnerzy:

Gdańska Fundacja Innowacji Społecznej, Politechnika Gdańska, Sopotcka Szkoła Wyższa

Partner lokalny: Rada Dzielnicy Wrzeszcz Górny

Projekt realizowany w ramach programu Obywatele dla Demokracji, finansowanego z Funduszy EOG

